

Według szwajcarskich władz kilkadziesiąt osób zginęło, a około 100 zostało rannych w pożarze w sylwestra



Kilkadziesiąt osób zginęło, a około stu zostało rannych, przeważnie ciężko, w noc sylwestrową wskutek pożaru, który wybuchł w kurorcie narciarskim Crans-Montana w południowej Szwajcarii – poinformowała w czwartek policja. Polski MSZ ustala, czy wśród rannych lub ofiar są Polacy.

„Sądzymy, że zginęło kilkadziesiąt osób w barze La Constellation” – powiedział dziennikarzom komendant policji kantonu Valais Frédéric Gisler.

Trwa identyfikacja ofiar, ale „zajmie to trochę czasu i na razie jest zbyt wcześnie, by podać dokładniejsze dane” – zaznaczył.

Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, powołując się na informacje od szwajcarskiej policji, że zginęło około 40 osób.

Rzecznik polskiego MSZ Maciej Wewiór przekazał PAP, że resort jest w kontakcie ze służbami konsularnymi w Szwajcarii, które ustalają, czy wśród rannych bądź ofiar są polscy obywatele. „Czekamy na te informacje” – powiedział.

Prokurator generalna kantonu Valais Beatrice Pilloud powiedziała, że jest także zbyt wcześnie, by określić przyczyny pożaru, gdyż eksperci nie są jeszcze w stanie wejść do zniszczonego budynku. „Absolutnie nie ma mowy o żadnym zamachu” – zaznaczyła jednak.

Jak powiedział szef władz lokalnych Mathias Renard, rannych jest tak wielu, że zabrakło już miejsc na oddziale intensywnej opieki medycznej oraz w sali operacyjnej regionalnego szpitala, w związku z czym pacjenci są przewożeni do innych placówek.

W celu przetransportowania rannych zmobilizowano 10 śmigłowców i 40 karetek.

Stacja BBC podała, powołując się na władze jednego ze szwajcarskich szpitali, że większość osób rannych ma od 16 do 26 lat.

Ponad 100 rannych zostało przetransportowanych do szpitali w całej Szwajcarii. Claire Charmet, dyrektor Szpitala Uniwersyteckiego w Lozannie, poinformowała, że do tej pory przyjęto 22 osoby.

Dodała, że pacjenci w wieku od 16 do 26 lat to „najcięższe przypadki”. W ich stanie – jak stwierdziła – powrót do zdrowia będzie „długim i intensywnym procesem, trwającym kilka tygodni, a może nawet miesięcy”.

Według władz niektóre ofiary pochodziły z zagranicy.

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, że wśród rannych jest dwóch Francuzów.

Dotychczas potwierdzono 47 zgonów. Minister Spraw Zagranicznych Włoch Antonio Tajani powiedział w czwartek, że 16 obywateli Włoch uważa się obecnie za zaginionych.

Wcześniej szwajcarski portal „Blick” podał, że przyczyną wybuchu mogło być użycie środków pirotechnicznych podczas koncertu. Według informacji na stronie władz miejskich w Crans-Montana zakazano używania podczas sylwestra materiałów pirotechnicznych z powodu braku opadów w ciągu ostatniego miesiąca.

Świadkowie mówią o zimnych ogniach

Świadkowie wydarzeń poinformowali, że pożar został spowodowany zimnymi ogniami umieszczonymi na butelkach szampana – przekazała w czwartek telewizja BFM.

„Kelnerki niosły butelki szampana z zimnymi ogniami i trzymały je blisko sufitu, co spowodowało pożar” – powiedział jeden ze świadków.

„Jedna kelnerka stała na ramionach drugiego kelnera, a butelka i iskry znajdowały się zaledwie kilka centymetrów od sufitu” – wyjaśnił drugi.

„Gdy zapalił się sufit, w ciągu około dziesięciu sekund cały klub nocny stanął w płomieniach” – powiedziała jedna z obecnych na miejscu osób. „Wszyscy wybiegliśmy z krzykiem, a kiedy się odwróciliśmy, zobaczyliśmy płomienie” – dodała.

Obaj świadkowie ocenili, że w lokalu przebywało co najmniej 200 osób. Stwierdzili, że straż pożarna i policja przybyły na miejsce zdarzenia „w ciągu kilku minut”.

Źródło: PAP.